

# Lubomir Doležel

---

## Jak dotrzeć do fikcyjnych światów?

---

ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura nr 1 (30), 9-21

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Jak dotrzeć do fikcyjnych światów?

Problem fikcyjności rozpatruję z pozycji teoretyka literatury (początkowo kształconego jako lingwista) i dlatego problemy, które prezentuję, sformułowane są głównie w odniesieniu do fikcji literackiej, a zwłaszcza fikcji narracyjnej. W tym względzie moje teoretyczne rozważania o fikcji są przedłużeniem, czy raczej odrodzeniem, narratologii. Myślę, że fuzja narratologii z teorią fikcji jest konieczna, chociażby dlatego, że tylko teoria fikcji może rozróżnić narratywy fikcyjne od narratywów niefikcyjnych. O tym, że dąży się do tej fuzji, świadczy nie tylko dzisiejsza czeska narratologia, ale również rozwój narratologii w skali międzynarodowej. Mimo, że rozpocząłem konstruowanie teorii fikcji na narratywach literackich, nie oznacza to, że miałbym fikcyjność (właściwość bycia fikcyjnym) ograniczać do literatury narracyjnej. Uważam, że pozostałe gatunki literatury artystycznej, poezja liryczna<sup>1</sup> i dramat<sup>2</sup>, oraz pozostałe gatunki sztuki – teatr, fikcyjny film, fikcyjne gatunki telewizyjne, balet, malarstwo i rzeźba – swoimi własnymi środkami semiotycznymi tworzą czy też konstruują fikcyjne światy. Jestem zatem zdania, że problem fikcyjności nie jest monopolem teoretyków literatury. Rozwinięcie teorii fikcyjności jest zadaniem interdyscyplinarnym, o którym dzisiaj intensywnie myśli się także w filozofii. Właśnie dlatego moje teoretyczne wysiłki w ostatnich dwóch dziesięcioleciach koncentrowały się na syntezie teoretyczno-literackich i filozoficznych badań nad fikcją. W wysiłkach tych nie jestem wcale sam. Każdy teoretyk literatury, poważnie zajmujący się fikcją, przeszedł przez lekturę podstawowych tekstów filozoficznych dotyczących tego problemu. Trzeba podkreślić, że lektura ta jest z założenia pierwszym krokiem na drodze do teorii fikcji literackiej. Niestety, w głównych bastionach filozofii analitycznej twierdzenie to nie obowiązuje w przeciwnym kierunku. Konstatuję jednak nie bez satysfakcji, że w czeskim myśleniu o fikcji sytuacja jest o wiele bardziej sprzyjająca. Świadczy o tym bliska współpraca nawiązana między filozofami i teoretykami literatury, z której między innymi wyrosły interdyscyplinarne konferencje międzynarodowe poświęcone fikcjonalności a organizowane przez oddział filozofii analitycznej Wydziału Filozoficznego Akademii Nauk Republiki Czeskiej<sup>3</sup>. W czeskim środowisku istnieje zatem żywa

---

1. por. np. Elena Semino, *Language and World Creation in Poems and Other Texts*, Longman, New York 1997.; Miroslav Červenka, *Fikční světy lyriky*, Paseka, Praha 2003.

2. por. Keir Elam, *The Semiotics of Theatre and Drama*, Methuen, London 1980.

3. por. Pert Kořátko *et al.*, red., *Fictionality—Probability—Reality*, Aleph, Bratislava 2010.

i płodna wymiana między dwoma głównymi ogniskami współczesnej teorii fikcji, literacką narratologią a analityczną filozofią.

Mój artykuł jest elementem tej współpracy. Przedkładałam do dyskusji kilka podstawowych problemów, z którymi, moim zdaniem, zмага się dzisiaj literacka narratologia i analityczna filozofia. Moim zamiarem nie jest przedstawienie systematycznej teorii fikcji – o to pokusiłem się w swojej książce *Heterocosmica*<sup>4</sup> – ale raczej wyznaczenie drogi, po której do teorii tej możemy dotrzeć. Drogę tę ukażę jako ciąg następujących po sobie rozdroży, na których musimy podjąć decyzję o alternatywnym kierunku dalszego trybu postępowania, podobnie jak w teorii gramatyki generatywnej, gdzie nie zapomina się o etapie wywodzenia i zachowuje się jego ślady w produkcie wynikowym. Jeżeli popatrzymy z powrotem na drogę, którą przeszliśmy, stwierdzimy istnienie coraz bardziej ogólnych ram, w których ulokowana jest teoria fikcji. Nie chcę jednak ukrywać, że moje „drzewo”, przedstawione na załączonym schemacie, powstaje w wyniku decyzji, w której cel końcowy, tj. pewna specyficzna teoria fikcji, jest dany z góry. Mimo to jestem zdania, że korzystnie jest tę drogę przejść, ponieważ odkrywa się w jej trakcie nie tylko elementy teorii fikcji, której jestem zwolennikiem, ale ma się także możliwość, zwłaszcza na potrzeby porównań, nakreślenia generowanych w ten sposób innych alternatywnych teorii.

## Rozdroża #1: Semantyka czy pragmatyka

Teorie semantyczne lokują problem fikcyjności na osi „znak—świat”, teorie pragmatyczne na osi „znak—użytkownik”. Teorie pragmatyczne stały się znacząco popularne w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku w wyniku potęgującego się zainteresowania pragmatycznymi aspektami znaków i komunikacji. Pragmatyczna koncepcja jest najwyraźniej widoczna w tezie, że fikcyjność jest własnością określonych aktów mowy: „Zasada fikcji”, napisał Nicholas Wolterstorff, „ma być zakotwiczona w charakterze aktu mowy, który wykonujemy, kiedy opowiadamy lub piszemy narratywy”<sup>5</sup>. Paradygmatyczną wersją fikcji pragmatycznej jest postulat Johna Searle’a, aby fikcyjne akty mowy uznawać za udawane twierdzenia: „Autor dzieła fikcyjnego udaje, że wykonuje serię aktów ilokucyjnych, normalnie

---

Należy także pamiętać, iż w czeskim systemie filologii są zazwyczaj jednostkami wydziału filozoficznego (*Filozofická fakulta*) [przyp. tłum.].

4. Lubomír Doležel, *Heterocosmica: Fiction and Possible Worlds*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1998 (po czesku Karolinum, Praha 2003).

5. Nicholas Wolterstorff, *Discussion of Lubomír Doležel's Paper „Possible Worlds and Literary Fictions”*, w: *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences: Proceedings of Nobel Symposium 65*, red. Sture Allén, de Gruyter, Berlin 1989, s. 248.

o charakterze asertywnym, bez zamiaru okłamywania”<sup>6</sup>. Gareth Evans, odnosząc się do pojęcia wyrazów fikcyjnych u Russela, poszerzył pojęcie udawania przyjąwszy, że nie tylko autorzy, ale wszyscy uczestnicy komunikacji fikcyjnej grają w tą samą grę: „Ludzie uczestniczą [...] w poważnym udawaniu [...] poprzez to, że używają pustych pojedynczych wyrazów”<sup>7</sup>. Subtelniejszą pragmatykę udawania rozwinął Kendall Walton, który uznał tworzenie fikcji za analogiczne do dziecięcych gier opartych na wyobraźni (*games of make-believe*): „Reprezentacje (*representational works*) funkcjonują w takich grach jako rekwizyty, tak samo jak lalki i wypchane misie służą za rekwizyty w zabawach dzieci”<sup>8</sup>

Dla literaturoznawców niezwykle problematyczne jest przyjęcie twierdzenia, że tworzenie fikcji jest udawaniem lub przedłużeniem dziecięcych gier w dorosłości. Tworzenie fikcji jest bowiem dla nich poważną i społecznie ważną czynnością kulturową. W imieniu wszystkich stanowisko zajęła Dorrit Cohn, która wskazała na opowiadanie Tołstoja *Śmierć Iwana Iljicza*: „Oczywiste jest, że Tołstoj tu nie udaje, że pisze życiorys. Twierdzę nawet, że niczego *nie udaje*, lecz dokonuje czegoś *rzeczywiście*, tj. przekazuje czytelnikowi fikcyjny narratyw [...] o śmierci wyobrażonej osoby”<sup>9</sup>.

Moim zdaniem główną wadą wszystkich teorii pragmatycznych jest to, że koniecznie prowadzą do relatywizacji pojęcia fikcji. W celu ustalenia dowolnej reprezentacji jako fikcyjnej wystarczy przypisać jej twórcy intencję udawania lub odgrywania gry wyobrażeniowej. Przypisanie to jest arbitralne i nie może być ani zweryfikowane, ani sfalsyfikowane. Jest to przypadek tego, co Roman Jakobson nazwał „bezpłodnymi [...] równaniami z dwoma niewiadomymi”<sup>10</sup> lub Wimsatt i Beardsley<sup>11</sup> oznaczyli mianem „intencjonalnego złudzenia” (*intentional fallacy*).

---

6. John R. Searle, *The Logical Status of Fictional Discourse*, „New Literary History” 6, 1974/75, s. 319–332. Cit. z *Expression and Meaning: Studies in the Theory of Speech Acts*, Cambridge University Press, Cambridge 1979, s. 65; patrz także: Gregory Currie, *What is Fiction?*, „Journal for Aesthetics and Art Criticism” 43, 1984/85, s. 385–392.

7. Gareth Evans, *The Varieties of Reference*, red. John McDowell, Clarendon Press, Oxford 1982, s. 364.

8. Kendall L. Walton, *Mimesis as Make-Believe: On the Foundations of Representational Arts*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1990, s. 11.

9. Dorrit Cohn, *Fictional versus Historical Lives: Borderlines and Borderline Cases*, „Journal of Narrative Technique” 19, s. 3–24 (przedruk w *The Distinction of Fiction*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1998, s. 5–6; po czesku: Academia, Praha 2009). Patrz też: Uri Margolin, *Introducing and Sustaining Characters in Literary Narrative: A Set of Conditions*, „Style” 21, 1987, s. 107–124; dla krytyki filozoficznej – udawane referencje – patrz: Charles Crittenden, *Unreality: The Metaphysics of Fictional Objects*, Cornell University Press, Ithaca 1991, s. 45–52.

10. Roman Jakobson, *Co je poezie?*, „Vlné směry” 30, 1933/34, s. 229–239. Cyt. za Roman Jakobson, *Poetická funkce*, red. Miroslav Červenka, H&H, Praha 1995, s. 25.

11. William Wimsatt i Monroe C. Beardsley, *Hateful Contraries: Studies in Literature and Criticism*, University of Kentucky Press, Lexington 1965.

Krytyka teorii pragmatycznych wskazuje nam, aby na tym rozdrożu wybrać kierunek ku semantycznym teoriom fikcyjności. Jednakże twierdzenie, że „fikcyjny świat” jest pojęciem semantycznym, nie odrzuca jego aspektów pragmatycznych, które były i są ważnym elementem składowym studiów nad fikcją literacką, zwłaszcza stosunku świata fikcyjnego do jego twórcy i odbiorcy. Nie oznacza to również, że w pojęciu fikcyjnego *tekstu*, które rozwinę później, nie możemy operować pojęciem aktu mowy.

## Rozdroża #2: Realizm czy konstruktywizm

Do konstrukcji semantyki fikcji musimy wybrać bazę, tj. jakąś ogólną semantykę, jakąś teorię lub doktrynę definiującą stosunek pomiędzy światem i znakiem. Nasz wybór na tym rozdrożu odbywa się pomiędzy dwoma pojęciami, które powstały na gruncie dwudziestowiecznej filozofii języka i lingwistyki (w wieku „zwrotu ku językowi”), to jest pomiędzy semantycznym realizmem a konstruktywizmem. Czeski filozof Petr Kořátko bronił stanowiska, które nazwał „naiwnym realizmem”<sup>12</sup>. Przydawka oznacza tu, że semantyka ogólna może wychodzić z metafizyki, z metafizycznego ujęcia stosunku między światem i reprezentacją (znakiem, językiem). Problem polega na tym, że każda pozycja metafizyczna jest filozoficznie „naiwna” – nie może być zagwarantowana przez żaden stały i ogólnie przyjęty argument. Niezdecydowanie metafizyki było odczuwane zawsze, w ostatnim jednak czasie zostało *explicité* sformułowane przez filozofów, którzy zajmują się tą pradawną dyscypliną. I tak Phillip Bricker, w nawiązaniu do „modalnego realizmu” Davida Lewisa, konstatuje: „Debata się toczy; jak w przypadku innych debat metafizycznych nie można oczekiwać decydującego wyniku [...] Wydaje się, że istnieje rozdźwięk [*riff*] – nie do przejścia dla argumentów – między ontologicznie konserwatywnymi filozofami, którzy posiadają to, co Bertrand Russell nazywał »solidnym zmysłem rzeczywistości«, a ontologicznie liberalnymi filozofami, którzy odpowiadają – nawiązując do słów Hamleta: »Są rzeczy na niebie i ziemi, o których nie śniło się waszej filozofii«”<sup>13</sup>.

Wydaje się więc, że nasza ogólna semantyka musi być oparta na wyborze, którego nie da się kategorycznie uzasadnić. Wiemy jednak, na czym wybór ten polega. Jest przedstawiony już we wstępnym pytaniu postanowionym przez Kořátko: „Czy mówimy językiem o świecie i o obiektach istniejących niezależnie od naszych wypowiedzi i od języka czy też to, o czym mówimy jest *ipso facto* uformowane (strukturyzowane, zorganizowane) przez język, a zatem mówimy

12. Petr Kořátko, *Interpretace a subjektivita*, Filosofia, Praha 2006, s. 25–35.

13. Phillip Bricker, *Concrete Possible Worlds*, w: *Contemporary Debates in Metaphysics*, red. Theodor Sider *et al.*, Blackwell, London 2008, s. 131.

o konstrukcie językowym”? Kořátko odpowiada na to pytanie w sposób potwierdzający stanowisko realistyczne: język jest „jednym ze środków naszej interakcji ze środowiskiem i pomiędzy nami samymi”; „zdolność języka służąca do mówienia o bytach niezależnych od naszych wypowiedzi i od naszego języka, jest zakotwiczona w samej konstytucji języka i w roli, jaką odgrywa w naszym sposobie życia”<sup>14</sup>. W rozważaniach konstruktywistycznych siła języka była w konstrukcji rzeczywistości oceniana różnie, ale podstawę konstruktywizmu najlepiej pokazują radykalne sformułowania, jak na przykład lakoniczne twierdzenie Nelsona Goodmana: „Możemy mieć słowa bez świata, ale żadnych światów bez słów lub innych symboli”<sup>15</sup>. Radykalny konstruktywizm triumfował w postmodernistycznej filozofii historii – sformułowany przez Rolanda Barthesa<sup>16</sup>, rozwinięty przez Haydena White’a<sup>17</sup> i doprowadzony do absurdu w twierdzeniu brytyjskiego historyka Aluna Munslova: „Przeszłość nie jest odkrywana czy odnajdywana. Jest tworzona i reprezentowana przez historyka jako tekst”<sup>18</sup>.

W tym miejscu moglibyśmy pożegnać się z konstruktywizmem z tego powodu, że nie daje możliwości przeprowadzenia rozróżnienia pomiędzy „wymyśloną” fikcją a zobrazowaniem rzeczywistości, przeszłej czy współczesnej. Zanim jednak pójdziemy dalej, dobrze będzie zapoznać się z podwójną koncepcją języka, którą sformułował Jaakko Hintikka i nazwał ją „końcową presupozycją filozofii dwudziestego wieku”. Hintikka wraca aż do projektów języka uniwersalnego u Leibniza (*characteristica [lingua] universalis* i *calculus ratiocinator*), ale bezpośrednią inspiracją jest dla niego krótka rozprawa o logice Fregego pióra Jeana van Heijenoorta<sup>19</sup>. Heijenoort rozróżnił logikę jako „kalkulus” i logikę jako „język”. Hintikka przeniósł to rozróżnienie do filozofii języka i mówi o dwóch koncepcjach języka – język jako kalkulus i język jako uniwersalne medium<sup>20</sup>. W późniejszej

---

14. Petr Kořátko, *Interpretace a subjektivita*, s. 25, 27.

15. Nelson Goodman, *Ways of Worldmaking*, Hackett, Indianapolis 1978, s. 6. (Pozycja w wersji polskiej: *Jak tworzymy świat*, przeł. Michał Szczubiałka, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1997, s. 8.)

16. Roland Barthes, *Le discours de l’histoire*, „Social Science Information”, 1967, s. 65–75 (ang. tłum. w „Comparative Criticism: A Yearbook”, Vol. 3, przeł. S. Bann, Cambridge University Press, Cambridge 1981, s. 7–20).

17. Hayden White, *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1973; także: Hayden White, *Tropics of Discourse: Essays in Cultural Criticism*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1978.

18. Alun Munslow, *Deconstructing History*, Routledge, London 1997, s. 118.

19. Jean van Heijenoort, *Logic as Language and Logic as Calculus*, „Synthèse” 17, 1967, s. 324–330.

20. Patrz: Jaakko Hintikka, *Exploring Possible Worlds*, w: *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences: Proceedings of Nobel Symposium 65*, red. Sture Allén, de Gruyter, Berlin 1989, s. 52–73; zobacz też tego samego autora: *Lingua Universalis vs. Calculus Ratiocinator: An Ultimate Presupposition of Twentieth-Century Philosophy*, Kluwer, Dordrecht 1997.



z wymienionych publikacji Hintikka zauważył, że termin „kalkulus” posiada „liczne konotacje”, i dlatego może być mylący; zaproponował, abyśmy raczej mówili o „modelowej teoretycznej tradycji w logice i w filozofii języka”<sup>21</sup>.

Według Hintikki obie omawiane koncepcje języka różnią się zasadniczo w odpowiedzi na krytyczne pytanie: możemy czy nie możemy uciec od naszego języka? Jeżeli rozumiemy język jako kalkulus, „zatrzymamy, jak się to mówi, swój język i wyjdziemy z niego. Mówiąc mniej metaforycznie, można dyskutować o semantyce języka, a nawet systematycznie zmieniać jego interpretację”<sup>22</sup>. Oznacza to, że w takim ujęciu języka można zyskać spojrzenie na świat niezależnie od werbalnej reprezentacji. Z drugiej strony, kiedy postrzegamy język jako uniwersalne medium, „nie możemy ostatecznie uciec od naszego języka i jak gdyby popatrzeć nań i na jego logikę z zewnątrz”<sup>23</sup>. Spostrzeżenie Hintikki zasadniczo uzupełnia i konkretyzuje inny fiński filozof analityczny Martin Kusch. Poddał on badaniu filozofii języka czołowych fenomenologów XX wieku i doszedł do następującego wniosku: Husserl przyjmuje pojęcie języka jako kalkulusa, podczas kiedy Heidegger i Gadamer utożsamiają się z pojęciem języka jako uniwersalnego medium<sup>24</sup>.

Dla naszych rozważań na tym rozdrożu zasadniczą wagę ma to, co Hintikka wywodzi ze swojego rozróżnienia: „Jedną z najważniejszych konsekwencji koncepcji języka jako medium uniwersalnego jest niepowtarzalność naszego języka i jego interpretacji. Język widziany w ten sposób jest przydatny tylko do tego, aby nam umożliwić mówienie wyłącznie o tym świecie. Nie możemy (nawet gdybyśmy podali dużą ilość kolejnych wyjaśnień) używać języka do dyskusji o innych możliwych światach. A zatem cała teoria możliwych światów jest niemożliwa przy koncepcji języka jako uniwersalnego medium”<sup>25</sup>. Na przykład prawdy logiczne nie mogą być definiowane jako propozycje prawdziwe we wszystkich możliwych światach, jak to uczynił Leibniz i później Carnap. Sama możliwość semantyki możliwych światów bazuje więc na swego rodzaju formie założenia języka jako kalkulusa<sup>26</sup>.

Dochodzimy zatem do podsumowania, że ogólna semantyka, na której bazuje nasze pojęcie fikcji, spoczywa w realistycznej filozofii języka połączonej z modelowo teoretyczną tradycją w logice i filozofii języka.

---

21. Jaakko Hintikka, *Lingua Universalis...*, s. xi.

22. Hintikka, *Exploring Possible Worlds...*, s. 54.

23. Hintikka, *Exploring Possible Worlds...*, s. 53–54)

24. Martin Kusch *Language as Calculus vs. Language as Universal Medium*, Kluwer, Dordrecht 1989, s. 130–134, 225–228, 257.

25. Hintikka, *Exploring Possible Worlds...*, s. 54.

26. Hintikka, *Exploring Possible Worlds...*, s. 54.

### Rozdroża #3: Jeden świat czy wielość światów

Na tych rozdrożach musimy zdecydować, czy adekwatna teoria fikcyjności będzie sformułowana w modelowej ramie semantyki jednego, aktualnego świata, czy w ramie opartej na wielości możliwych światów. Można by było twierdzić, że nasz wybór na tych rozdrożach jest już dany przez fakt, że zdecydowaliśmy się na ujęcie języka jako kalkulusa. Ale główny argument naszego wyboru to szkodliwość semantyk jednego świata dla teorii fikcji. W semantyki te wbudowane są radykalne ograniczenia, które uniemożliwiają sformułowanie teorii fikcji ogólnej w takim stopniu, aby objęła zarówno standardową fikcję literacką, jak i różne typy niestandardowej, eksperymentalnej fikcji przeszłej, obecnej i przyszłej.

Udowodnię ograniczenie semantyki jednego świata na przykładzie dwóch najpopularniejszych semantyk. Najbardziej konsekwentna teoria fikcji na podstawie jednego świata została zaprezentowana przez „surowego realistę” Bertranda Russella: „Jest wyłącznie jeden świat, »realny świat« [...] Jest w samej podstawie fikcji, że wyłącznie myśli, uczucia itd. Shakespeare’a i jego czytelników są realne, i że nie dołącza do nich jakiś obiektywny Hamlet”<sup>27</sup>. Podstawową tezę Russellowskiej teorii fikcji musi zatem być to, że fikcyjne kategorie, jak na przykład Hamlet, nie istnieją. Z tezy tej wynika, że fikcyjne wyrazy (nazwiska) tracą referencję, są „puste”, a zdania o fikcyjnych kategoriach są nieprawdziwe. Zasady te oznaczają katastrofę dla bytów fikcyjnych, zwłaszcza fikcyjnych osób. Ponieważ Hamlet nie istnieje, nie ma żadnych własności, podobnie jak nie ma żadnych własności dzisiejszy król Francji. To, na czym twórcy opierają swoją fikcję, lub do niedawna opierali, to jest na wykształceniu fizycznych oraz mentalnych własności swoich bohaterów, pozostaje w tej fikcyjnej semantyce niewyjaśnione.

Drugą popularną fikcyjną semantyką jednego świata jest doktryna mimesis, która wyjaśnia fikcję jako imitację lub reprezentację (obrazowanie) aktualnego świata. Tradycja mimesis zdominowała zachodnią tradycję kulturową od jej powstania w greckim antyku (Sokrates, Platon, Arystoteles) i w różnych formacjach oraz w różnych zakątkach przeżywa do dnia dzisiejszego, mimo że została zdominowana przez modernistyczną i postmodernistyczną koncepcję sztuki i literatury. W semantyce tej jest wbudowane radykalne ograniczenie polegające na tym, że fikcyjne kategorie, które tracą prototypy w aktualnym świecie, pozostają niewyjaśnione. Oczywiście jest jednak to, że dla większości fikcyjnych osób, jak na przykład dla Juliana Sorela czy Hordubala, nie da się w żadnym, nawet najbardziej dokładnym poszukiwaniu, odnaleźć ich odpowiedników w aktualnym świecie. Nie oznacza to jednak, że możemy zakazać szalonej obsesji mime-

---

27. Bertrand Russell, *Introduction to Mathematical Philosophy*, Allen & Unwin/ Macmillan, New York and London 1919, s. 169.



tycznego rozumienia fikcji. Mamy z nią jednak wystarczająco dużo przeszłych i obecnych doświadczeń, aby zauważyć jej negatywny wpływ na interpretację fikcji literackich i na pedagogikę teorii literatury.

W opozycji do różnych odmian fikcyjnej semantyki jednego świata leibnizowska wizja wielości światów umożliwia nam sformułowanie pojęcia fikcyjnego świata jako specyficznego świata możliwego. Droga do naszego celu końcowego jest otwarta, ale musimy jeszcze przejść przez dwa rozdroża.

#### Rozdroża #4: Aktualizm czy posybilizm

Do doskonale wiadomo, że zmodernizowana koncepcja możliwych światów była oryginalnie zaproponowana jako modelowa rama semantyki modalnej<sup>28</sup>. Pojęcie możliwych światów samo w sobie było ontologicznie neutralne. Ta jego cecha była konstatawana *explicite* przez rosyjskiego logika Slinina: odnosząc się to teorii Hintikki i Kripkego podkreślił, że należy je przyjmować „po prostu jako matematyczne modele odpowiadających logicznych kalkulusów bez jakiegokolwiek interpretacji filozoficznej”<sup>29</sup>. Jednak wewnątrz logiki formalnej model ten nie może zachować ontologicznej niewinności. Jak zbadał Robert M. Adams, podlega on bazowemu rozszczepieniu ontologicznemu i staje się albo *aktualizmem* albo *posybilizmem*. Dla posybilizmu aktualny świat nie ma w zestawie możliwych światów „odrębnego statusu”, podczas kiedy dla aktualizmu aktualny świat jest „pozycją wewnątrz systemu możliwych światów, z których możliwe jest wywodzenie sądów o faktach, które nie są relatywne w stosunku do jakiegoś świata”<sup>30</sup>. Sądzę, że aktualistyczna pozycja jest wpisana już w pierwotną modelową strukturę Kripkego, gdzie zbiór *G* (aktualny świat) jest wyłączony ze zbioru zbiorów *K* (wszystkie możliwe światy); aktualizm jest również przyjęty przez Plantingę, Reschera, Stalnakera, Noltego i Cresswella<sup>31</sup>.

---

28. Stig Kanger, *New Foundations for Ethical Theory*, Almqvist & Wiksell, Stockholm 1957; Saul A. Kripke, *Semantical Considerations on Modal Logic*, „Acta Philosophica Fennica” 10, 1963, s. 83–94. Cyt. za *Readings in Semantics*, red. Farhang Zabeeh et al., University of Illinois Press, Urbana 1974, s. 803–814; zobacz również tegoż autora *Naming and Necessity*, Harvard University Press, Cambridge, 1980. Wersja polska: *Nazywanie a konieczność*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, „Pax”, Warszawa 1988, cyt. s. 47.

29. Ярослав Анагольевич Слинин, *Теория модальностей в современной логике*, w: *Логическая семантика и модальная логика*, red. Петр Васильевич Таванец, Наука, Москва, 1967, s. 137.

30. Robert M. Adams, *Theories of Actuality*, w: *The Possible and the Actual: Readings in the Metaphysics of Modality*, red. Michael J. Loux, Cornell University Press, Ithaca 1979 (oryg. 1974), s. 194, 202; patrz też William G. Lycan, *The Trouble with Possible Worlds*, w: *The Possible and the Actual*... s. 274–316.

31. Alvin Plantinga, *The Nature of Necessity*, Clarendon, Oxford 1974, s. 45–51 (1979, s. 257–272); Nicholas Rescher, *A Theory of Possibility: A Constructivist and Conceptualist Account of Possible*

Nie twierdę, że posybilizm nie umożliwiłby sformułowania teorii fikcji. Mam jednak dwa powody, żeby wybrać aktualizm. Po pierwsze, tylko aktualizm jest spójny z realistyczną pozycją w filozofii języka, którą wybrałem na drugim rozdrożu. Po drugie i przede wszystkim, jeżeli trzeba bronić granicy między fikcją i rzeczywistością, aktualizm daje nam do tego skuteczną amunicję. A w dzisiejszym czasie umocnienie tej granicy jest szczególnie aktualne, ponieważ określony trend w postmodernistycznym myśleniu starał się ją zatrzeć<sup>32</sup>.

## Rozdroża #5: Światy totalne czy małe

Na tych rozdrożach pojawia się wybór, który według niektórych teoretyków fikcji nie istnieje, i dlatego zgodnie z ich zdaniem fikcyjnych światów nie można uważać za światy możliwe. Chodzi o to, że u Kripkego w semantyce logicznych modalności możliwe są światy „totalne”, „maksymalnie komprehensywne” stany rzeczy, lub, jak uważa Takashi Yagisawa, są to „maksymalnie spójne mereologiczne zbiory możliwości”<sup>33</sup>. Innymi słowy, możliwe światy logiki modalnej są nieskończone i pełne zbiorów składających się z abstrakcyjnych bytów. John Perry<sup>34</sup> nazwał tę koncepcję „silną wersją teorii możliwych światów” i nazwał Davida Lewisa i Roberta Stalnackera jej obrońcami. Nieskończona wielkość, liczba i różnorodność możliwych światów może być ujęta przez logiczne formalizmy, ale jest całkowicie poza zasięgiem środków i teorii badań empirycznych. Sądem wyraziła w imieniu wszystkich empirycznych badaczy Barbara H. Partee: „Maksymalny zbiór nie jest odpowiedni dla badania empirycznego, jakim jest na przykład lingwistyka”<sup>35</sup>. Czy powinniśmy zatem uznać za uprawnione zarzuty tych teoretyków, według których fikcyjna semantyka opierająca się na pojęciu możliwych światów jest czysto metaforyczna?

---

*Individuals and Possible Worlds*, Blackwell, Oxford 1975, s. 90–92; Robert C. Stalnaker, *quiry*, MIT Press, Cambridge, 1984; John Eric Nolte, *Informal Logic: Possible Worlds and Imagination*, McGraw-Hill, New York 1986; M.J. Cresswell, *Semantical Essays: Possible Worlds and Their Rivals*, Kluwer, Dordrecht 1988, s. 1.

32. Patrz: Lubomír Doležel, *Possible Worlds of Fiction and History: The Postmodern Stage*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2010 (czeska wersja: *Fikce a historie v období postmoderny*, Academia, Praha 2008).

33. Takashi Yagisawa, *Beyond Possible Worlds*, „Philosophical Studies” 53, 1988, s. 180.

34. John Perry, *Possible Worlds and Subject Matter: Discussion of Barbara H. Partee's Paper „Possible Worlds in Model-Theoretic Semantics: A Linguistic Perspective”*, w: *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences: Proceedings of Nobel Symposium 65*, red. Sture Allén, de Gruyter, Berlin 1989, s. 125.

35. Barbara H. Partee, *Possible Worlds in Model-Theoretic Semantics: A Linguistic Perspective*, w: *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences...*, s. 118

Na szczęście istnieje rozwiązanie tego problemu. Doszedł do niego znów Jaakko Hintikka. Według niego twierdzenie, że możliwe światy są koniecznie nieskończone, jest „pozostałością” (*hangover*) koncepcji języka jako uniwersalnego medium. Jednak w ramach koncepcji języka jako kalkulusa, jako modelowej struktury, jesteśmy przecież „wolni w reinterpretacji naszego języka”, jak również w wyborze pożądanego dla niego universum dyskursu: „Universum to nie musi być całym światem w bieżącym znaczeniu (tj. historią możliwego świata). Może to być »mały świat«, to jest relatywnie krótka sekwencja miejscowych zdarzeń w jakimś zakątku czy rogu aktualnego świata”<sup>36</sup>. Umberto Eco rozszerzył pojęcie małego świata na światy możliwe i również uświadomił sobie, że na potrzeby badania empirycznego potrzebujemy możliwych światów „urządzonych”, to jest składających się „z jednostek obdarzonych właściwościami”<sup>37</sup>. Przyjmując te konstatacje i dalej traktować będę możliwe światy dziedzin empirycznych wraz z fikcyjną semantyką jako „mereologiczne zbiory” tworzone przez skończoną liczbę możliwych jednostek – osób, zdarzeń, akcji, miejsc itd.

Doszliśmy zatem do punktu, gdzie możliwy świat określony został jako mała, mereologiczna, tj. zorganizowaną przez pewien globalny porządek, struktura. Ujęcie takie okazało się płodne dla rozważań teoretycznych w wielu dziedzinach naukowych. Niedawno na tę płodność wskazał Phillip Bricker: „Filozofowie w większości zgadzają się, że rozmowa o możliwych światach jest niezwykle pożyteczna dla wyjaśnienia pojęć i dla formułowania teorii”. Bricker następnie wskazuje na szereg dziedzin filozoficznych, gdzie owa „rozmowa” pokazała swoją użyteczność: „metafizyka analityczna, filozofia języka, filozofia nauki, epistemologia i etyka”<sup>38</sup>. Niestety, Bricker pominął główny dowód tej płodności, którym jest tom referatów z Sympozjum Nobla nr 65, opublikowany już w roku 1989<sup>39</sup>. Udało się wykorzystać tutaj pojęcie możliwych światów w teoretycznie inspirujących uwagach odnoszących się do szerokiego spektrum badań, poczynając od filozofii, historii nauki i lingwistyki przez teorię literatury i sztuki aż do fizyki kwantowej i kosmologii. Dla naszego celu szczególnie ważne jest, że pożytek semantyki możliwych światów dla *teorii fikcji* zauważyli zarówno liczni filozofowie, na przykład Jaakko Hintikka, Umberto Eco, Terence Parsons,

---

36. Jaakko Hintikka, *Exploring Possible Worlds...*, s. 55; patrz też Saul A. Kripke, *Naming and Necessity*, s. 19; M.J. Cresswell, *Semantical Essays...*, s. 74.

37. Umberto Eco, *Report on Session 3: Literature and Arts*, w: *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences: Proceedings of Nobel Symposium 65*, red. Sture Allén, de Gruyter, Berlin 1989, s. 343; patrz też: Didier Coste, *Narrative as Communication*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1989, s. 113.

38. Phillip Bricker, *Concrete Possible Worlds*, s. 111.

39. Sture Allén, red., *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences: Proceedings of Nobel Symposium 65*, de Gruyter, Berlin 1989

Charles Crittenden, Nicholas Rescher, jak i liczni teoretycy literatury, zaczynając od Thomasa Paveła, kończąc na Bohumilu Fořcie.

Doszliśmy zatem do fikcyjnych światów jako specyficznych możliwych światów, ale nie wiemy jeszcze jednej ważnej rzeczy, a mianowicie jak tworzą się fikcyjne światy. Nie możemy bowiem zakładać, jak robił to Leibniz, że możliwe światy są przechowywane w jakimś transcendentnym repozytorium (w bożej myśli), zaś zadaniem filozofów i badaczy jest światy te „odkrywać”. W fundamentach współczesnej teorii fikcyjnych światów znajduje się sąd Kripkego, według którego „»możliwe światy« ustanawia się, nie zaś odkrywa za pomocą potężnych teleskopów”<sup>40</sup>. W jaki sposób możliwe światy się ustanawia? Zależy to od tego, jakimi konkretnymi środkami, jakimi mediami są skonstruowane możliwe światy. W przypadku możliwych światów literatury fikcyjnej musimy szukać mechanizmu konstrukcji w medium właściwym dla literatury, tj. w tekście literackim. Jesteśmy więc zmuszeni do zwrócenia się na naszej drodze do drugiego źródła semantyki fikcji, to jest do teorii fikcyjnego tekstu.

## Rozdroża # Bl. Konstatyw czy performatyw

Mój wykład o stypulacyjnej lub konstrukcyjnej sile fikcyjnego tekstu będzie przebiegał w dwóch etapach. Po pierwsze będę postulował, że zdania fikcyjnego tekstu pozbywają się wartości prawdziwości. Jest to teza, którą przejmuję od Gottloba Fregego, który twierdził, że zdania fikcyjnego tekstu (określanego przez niego pojęciem *Dichtung*), nie są ani prawdziwe ani nieprawdziwe<sup>41</sup>. Postępujemy w duchu fregeowskiego pojęcia, kiedy twierdzimy, że nie ma sensu pytać, czy Gustav Flaubert miał czy nie miał racji, kiedy pozwolił Emmie Bovary popełnić samobójstwo. Przed napisaniem przez Flauberta tekstu, który zatytułował *Madame Bovary*, nie istniał świat, nie istniało życie ani śmierć Emmy Bovary, nie była zatem możliwa ocena prawdziwości zdań Flauberta.

Drugi krok w rozwoju naszej koncepcji tworzenia fikcji spoczywa w zbadaniu specyficznej illokucyjnej mocy fikcyjnych tekstów. Na tym etapie inspiruje mnie J. L. Austin swoim pojęciem aktu mowy, który sformułował w słynnej książce *How to Do Things with Words*<sup>42</sup> i opracował w swym francuskim studium opubliko-

---

40. Saul A. Kripke, *Naming and Necessity*, s. 44. (Wersja polska: *Nazywanie a konieczność*, cyt. s. 47).

41. Gottlob Frege, *Über Sinn und Bedeutung*, „Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik” 100, 1989, s. 25–50 (cyt. za: *Funktion, Begriff, Bedeutung: Fünflogische Studien*, III wyd., red. Günther Patzig, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1969, s. 62).

42. John Langshaw Austin, *How to Do Things with Words*, Harvard University Press, Cambridge 1962; po czesku: *Jak udělat něco slovy*, przeł. J. Pechar *et al.*, Filosofia, Praha 2000; po polsku *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył

wanym w tym samym roku<sup>43</sup>. W tej drugiej pojęcie performatywu jest określone w ten sposób, że przeciwstawia się go pojęciu konstatywu. Rozróżnienie to sięga aż do Arystotelesa, który wyłączył określone rodzaje aktów mowy (np. inwokacje, modlitwy itp.) spod władzy logiki i przesunął je pod władzę retoryki<sup>44</sup>. Austinowi współczesna filozofia języka zawdzięcza to, że zbiór ten zasadniczo rozszerzył na wszystkie akty mowy, których nie można poddać ocenie prawdziwości. W związku z tym interesuje nas głównie to, że uwolnienie od oceny prawdziwości umożliwia, by performatyw przejął „swoje własne zadanie (*job*), tj. aby był wykorzystywany do wykonania określonej akcji”<sup>45</sup>. Do zadania tego performatyw jest ukształtowany w taki sposób, że nie jest powiązany warunkami prawdziwości, ale warunkami powodzenia (*felicity conditions*). Akt performatywny jest zakończony powodzeniem (jest ważny), jeżeli jest wymówiony w specyficznych warunkach, między którymi główną wagę posiada autorytet mówiącego – na przykład tylko prawidłowo ustanowiony sędzia posiada autorytet, aby skazać kogoś na karę więzienia.

Performatywną siłę aktów mowy tworzących fikcję wyjaśnia teoria autentyfikacji: możliwy świat staje się fikcyjnym światem, jeżeli jest autentyfikowany skutecznymi, autorytatywnymi performatywami. Jednorożce i rusałki, Odyseusz i Raskolnikow, Brobdingnag i Czewengur istnieją jako tekstowo autentyfikowane możliwości. Jako takie są do dyspozycji czytelników, którzy sami mogą postępować z nimi tak samo jak z bytami aktualnego świata, tj. mogą czytać o nich, mówić i dyskutować, mogą ich żałować lub bać się ich itp. Jednocześnie teoria ta udowadnia nam, że autentyfikowane możliwości są z nami jako *fikcyjne artefakty* i że interpretowanie ich jako „żywych” czy „realnych” jest przejawem naiwnego stosunku do fikcji.

Mechanizmy autentyfikacji są jednak bardziej złożone niż pokazuje niniejsza ogólna charakterystyka, zwłaszcza w przypadku tekstów narracyjnych. W tym miejscu nie mogę pozwolić sobie na szczegółowość i odsyłam do 6 rozdziału książki *Heterocosmica*. Chcę jedynie wskazać na jedną ważną, a dotąd w małym stopniu omówioną okoliczność. Ponieważ tekst narracyjny osiąga autentyfikację poprzez środki o różnej sile performatywnej, musimy przyjąć fakt na pierwszy rzut oka zdumiewający – istnienie fikcyjne nie jest jednolite, „egzystować fikcyjnie oznacza egzystować na różne sposoby, w różnych systemach i w różnych stopniach”<sup>46</sup>. Czy oznacza to, że nasza teoria fikcji musi przyjąć jakąś wersję

---

oraz skorowidze sporządził Bohdan Chwedeńczuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

43. John Langshaw Austin, *Performative–Constative*, w: *The Philosophy of Language*, red. J.R. Searle, Oxford University Press, Oxford 1971, s. 13–22 (franc. oryg. 1962).

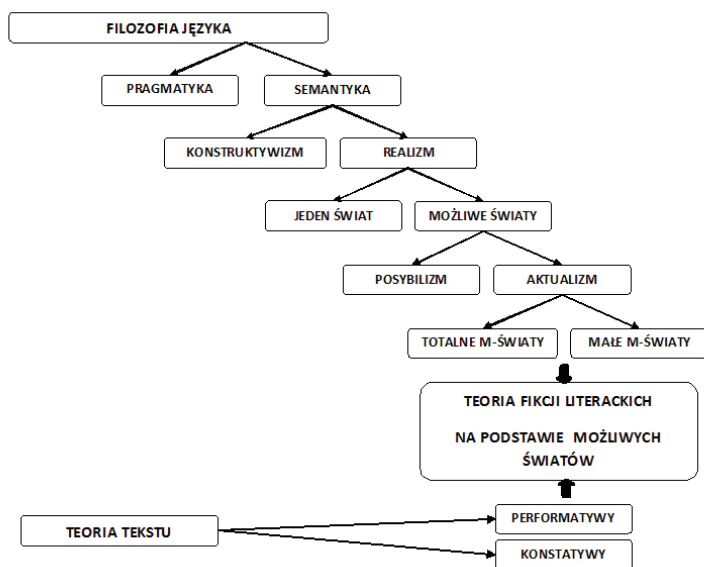
44. Arystoteles, *De interpretatione* 17a.

45. John Langshaw Austin, *Performative–Constative*, s. 13.

46. Lubomír Doležel, *Heterocosmica...*, s. 151.

meinongowskiej filozofii egzystencji? Tak właśnie myśli Zoltan Kanyó<sup>47</sup>, a Marie-Laure Ryan zaleca, abyśmy przywykli do koncepcji „wirtualnej rzeczywistości”<sup>48</sup>. Nie narzucam tych ontologii, jednak jestem zdania, że nie tylko teorie fikcyjnych światów, ale również niektóre tendencje obecne w dzisiejszym rozwoju wiedzy i techniki zmuszają nas do ponownego przemyślenia pojęcia egzystencji. Innymi słowy, pradawny spór o to, co istnieje, a co nie istnieje, należy reformułować uwzględniając fakt, że napotykamy dziś różne formy lub różne rodzaje egzystencji. W tej sytuacji teoria fikcji oparta na semantyce możliwych światów i na teorii fikcyjnych tekstów nie jest jedynie wkładem do studiów nad różnymi fikcjami, ale posiada też ogólniejszy zasięg: jest wstępem do w najwyższym stopniu pożądanej debaty o samej istocie egzystencji.

[przełożyła Izabela Mroczek]



47. Zoltan Kanyó, *Semantik für heimatlose Gegenstände. Die Bedeutung von Meinongs Gegenstandstheorie für die Theorie der Fiktionalität*, „Studia poetica”, Tom 3, red. Z. Kanyó, 1980, s. 3–114.

48. Marie-Laure Ryan, *Narrative as Virtual Reality: Immersion and Interactivity in Literature and in Electronic Media*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2001.